



MARTA WASZAK

redaktor wydania

Czy Kościół boi się prawdy? Ostatnimi czasy o sytuacji Kościoła w Polsce mówi się wszędzie. Tego tematu dotyka również rozmowa ks. Sławomira Czaleja i Andrzeja Urbańskiego z abp. Tadeuszem Goćłowskiem. Dotyka go jednak z trochę innej strony... Nie unika trudnych pytań i niekiedy trudniejszych jeszcze odpowiedzi. Co powiedzieć młodym ludziom, którzy bacznie obserwują ostatnie wydarzenia? Czy w gdańskim Kościele są kapłani, którzy przyznali się do współpracy? To tylko niektóre z poruszanych zagadnień. ■

ZA TYDZIEŃ

- JAK PRZECIWDZIAŁAĆ uzależnieniom?
- SZUKAJĄC UZDROWIENIA w modlitwie
- CHOROBY SPOŁECZNE tuż obok nas

Jeszcze tylko dwa tygodnie najnowszej historii w Gdańsku

Nie! dla przedawnienia

56 ofiar stanu wojennego przedstawiają wielkoformatowe tablice w Gdańsku. Dwa tygodnie pozostały, by zetknąć się z żywą historią, o której zapomnieć nie można.

Na Długim Targu w Gdańsku można oglądać wystawę „Ofiary stanu wojennego”. Ekspozycja składa się z wielkoformatowych zdjęć i not biograficznych. W założeniu jej twórców Anny Beaty Bohdziewicz oraz Mariusza Hermanowicza chodziło o upamiętnienie wydarzenia, ale przede wszystkim ludzi, którzy wtedy zginęli. – Chcielibyśmy, by wystawa podróżowała po całej Polsce, na kształt klepsydr, upominających się o pamięć – tłumaczy Anna Bohdziewicz.

Ekspozycja przedstawia sylwetki 56 ofiar zarówno z okresu stanu wojennego, jak i późniejszego, w tym trzech księży zamordowanych w 1989 roku. Ofiary stanu wojennego w Gdańsku to Antoni Browarczyk, Wac-



MARIUSZ HERMANOWICZ

ław Kamiński, Piotr Sadowski, Jan Samsonowicz. Nazwiska, fotografie i biogramy nie tworzą zamkniętej, ostatecznej listy ofiar dekady lat osiemdziesiątych. Wystawa powstawała na podstawie materiałów przekazanych przez rodziny ofiar oraz dokumentacji zachowanej w archiwum IPN. Pomyślnie uda się dotrzeć do informacji o innych ofiarach aparatu przemocy w latach osiemdziesiątych.

Wystawę można oglądać w Gdańsku do 19 lutego

Przygotowało ją Biuro Edukacji Publicznej IPN we współpracy z Domem Spotkań z Historią i Ośrodkiem Karata. Pod koniec ubiegłego roku wystawę można było oglądać na placu Zamkowym w Warszawie w ramach obchodów 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Gdańszczanie mogą oglądać ekspozycję tylko do 19 lutego. Potem pojedzie do Poznania i innych miast. **AU**

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOSIĘDZIE



KSIĄDZ URBAŃSKI

Jak młodzi Polacy odczytują niepokój wynikający z ostatnich dni? Jestem przekonany, że oni mają prawo do prawdy – mówi abp Tadeusz Goćłowski w rozmowie z gdańskim „Gościem Niedzielnym”. – Jestem wdzięczny młodym Polakom, że nie są obojętni w stosunku do prawdy. Należy im ukazać prawdę o systemie, o Kościele, o kapłanach, którzy odegrali bardzo pozytywną rolę w walce z komunizmem. Równocześnie pokazując i

Abp T. Goćłowski: – Jestem wdzięczny młodym Polakom, że nie są obojętni w stosunku do prawdy

tych, którzy się załamali i którym należy pomóc. Nie możemy zaciemniać tego obrazu. Trzeba po prostu ukazać całość i wówczas młodzi Polacy krytycznie dostrzegą prawdę w całej pełni. **■** Wywiad z metropolitą gdańskim abp. Tadeuszem Goćłowskim na str. IV–V.

Jasełka i prezenty



ARCHIWUM SZKOŁY W PRĘGOWIE

PRĘGOWO. Już po raz kolejny z inicjatywy dyrektora SP Jolanty Góreckiej odbył się Gminny Przegląd Jasełek (na zdjęciu). Uczestniczyły w nim szkoły z Pręgowa, Kolbud, Buszkowa i Bielkowa oraz z przedszkola w Kolbudach. W organizację przeglądu włączył się ks. proboszcz Zygmunt Słomski. Honorowymi gośćmi byli reprezentujący wójta gminy Kolbudy Romuald Czajkowski, Zdzisław Leszczyński, Tadeusz Patoka, Danuta i Marian

Czaiński, Wiesław Rusiecki, ks. Zygmunt Słomski oraz przedstawicielka zespołu muzycznego „Gaudium” Leokadia Cydejko. M.in. dzięki nim uczestnicy jasełek zabrali do swych placówek cenne prezenty – odtwarzacze DVD, radioodtwarzacze, komplet piłek do koszykówki oraz dofinansowanie do wycieczki szkolnej. Wśród publiczności zasiadał ks. dziekan Józef Nowak, który wręczył dyplomy i upominki opiekunom grup teatralnych.

Dzwony znowu zabrzmiały

GDAŃSK LETNIEWO. Nieznani sprawcy przecięli kraty, wyważyli okno i włamali się do dzwonnicy od strony drugiej zakrystii w kościele parafialnym pw. św. Anny i Joachima. Ukradli warty 20 000 zł sterownik do dzwonów oraz stare metalowe tabernakulum z bocznego ołtarza, które w zakrystii pełniło rolę sejfu na komunikanty. W piątek 19 stycznia ks. proboszcz kanonik Witold Strykowski znalazł podrzucony przez rabusiów sterownik zawinięty w dwa folio-

we worki. Dzięki temu urządzenie nie zostało zniszczone przez deszcz i nie rozkodowało się. Niestety, nie zostało odnalezione tabernakulum. Na szczęście w środku nie było Najświętszego Sakramentu. Kradzież sterownika poruszyła wielu ludzi, wybijał bowiem co pół godziny sygnał, a co godzinę informował o aktualnym czasie. Według Dominiki Przybylskiej, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku, wykrycie sprawców jest w tej chwili kwestią czasu.

Projekcja filmu

BANINO. 4 lutego o godz. 16.30 (po niedzielnej Mszy) odbędzie się kolejne Spotkanie z Literaturą i Muzyką Kaszub w salce katechetycznej w Baninie. Główny punkt programu – projekcja zekranizowanej znakomitej sztuki opartej na twórczości wybitnego pisarza Jana Drzeżdżona. Obecni będą realizator półgodzinnego filmu

Andrzej Sipajłło oraz muzyk Tadeusz Korthals (brat piosenkarki Weroniki Korthals), a także odtwórcy niektórych ról. Obecność sygnalizują Józef Roszman i Brunon Czeszke. Film zatytułowany „Testament” jest ekranizacją sztuki teatralnej „Mónika”, cechującej się znakomitym humorem oraz bogactwem piękną narodowej kaszubszczyzny.

Wojewoda zostaje?

POMORZE. Głośno komentowana w ostatnim czasie przez różne środowiska zmiana na stanowisku wojewody pomorskiego została zawieszona. Cała sprawa rozpoczęła się od wniosku wicepremiera Romana Giertycha o odwołanie Piotra Ołowskiego z tej funkcji. Podczas spotkania w Warszawie, z udziałem wicepremiera Ludwika Dorna, pomorskich parlamentarzystów PiS i samego zainteresowanego Piotra Ołowskiego, wojewoda miał być odwołany. Wbrew oczekiwaniom rozmowa nie dotyczyła jednak zmian personalnych, a problemów województwa. Przypomnijmy, że wicepremier Giertych zarzucił wojewodzie pomorskiemu brak współpracy w sprawie odwołania pomorskiego kuratora oświaty po wydarzeniach w Gimnazjum nr 2 w Gdańsku. Jak poinformował lider PiS na Pomorzu Jacek Kurski, kwestia pomorskiego wojewody



ANDRZEJ URBANSKI

Wojewoda Piotr Ołowski

powinna się wyjaśnić w ciągu kilku najbliższych tygodni. Piotrowi Ołowskiemu wicepremier zarzucił słabe reprezentowanie rządu w terenie i dobrą współpracę z władzami samorządowymi województwa, reprezentowanymi głównie przez Platformę Obywatelską. Dla wielu osób ten wniosek jest absurdalny.

Mniej bezrobotnych

GDAŃSK. W Gdańsku spada bezrobocie. Obecnie w samym mieście pracy nie ma ponad 6 proc. mieszkańców aktywnych zawodowo. W całym województwie pomorskim stopa bezrobocia wynosi ponad 15 proc. Warto zauważyć, że w Gdańsku w ciągu ostatnich trzech lat liczba bez-

robotnych zmniejszyła się o połowę – poinformował wiceprezydent Marcin Szpak. Jego zdaniem główną przyczyną poprawy sytuacji są: wzrost gospodarczy, rozwój firm działających w mieście, budowa i remonty wielu dróg i autostrady, a także emigracja wielu osób do pracy za granicą.

Do opery po marzenia

SOPOT. 4 lutego w sali koncertowej Opery Leśnej w Sopocie odbędzie się – także pod patronatem „Gościa Niedzielnego” – charytatywny bal przebierańców dla dzieci. Koncert organizuje opisywana już na naszych łamach fundacja „Trzeba marzyć”. Pieniądze z koncertu – bilet i zarzem cegiełka kosztuje 45 zł (osoba dorosła z dzieckiem), każda kolejna osoba płaci 15 zł – zostaną w całości przeznaczony na spełnianie marzeń dzieci cierpiących

na choroby zagrażające życiu. Bal poprowadzi Piksel z programu „Budzik”. Obok zabawy tanecznej organizatorzy przewidzieli m.in. wybór króla i królowej balu oraz wiele atrakcji – niespodzianek. Bilety można zarezerwować przez Internet: info@trzebamarzyc.org oraz telefonicznie pod numerem tel. 501 219 218. Bilety do odbioru w siedzibie fundacji po wcześniejszej rezerwacji: Aleja Niepodległości 811, 81-704 Sopot.



ARCHIWUM IGI GN

Jubileusz 25-lecia kapłaństwa

Myślami w Wieczerniku

Dokładnie przed 25 laty, 24 stycznia 1982 r. w katedrze oliwskiej ówczesny ordynariusz gdański bp Lech Kaczmarek udzielił święceń kapłańskich 7 kapłanom. Wśród nich obecnemu biskupowi Ryszardowi Kasynie i jego sześciu kolegom kursowym: ks. Janowi Gabańskiemu, ks. Marianowi Krzywdzie, ks. Stefanowi Pasternakowi, ks. Adamowi Sokolskiemu, ks. Czesławowi Nowaczyńskiemu i śp. ks. Janowi Szczepańskiemu.

W 25. rocznicę święceń kapłańskich w katedrze oliwskiej sześciu z siedmiu wówczas wyświęconych kapłanów stanęło tak jak w roku 1982 przy stole Pańskim, by odprawić Mszę świętą dziękczynną za otrzymaną łaskę powołania i wytrwałość. W homilii metropolita gdański podkreślił specyficzny czas, w którym kapłani byli święceni przez ordynariusza bp. Lecha Kaczmarka. – Trochę więcej niż miesiąc upłynął od dramatycznego wydarzenia dla Polski, jakim było ogłoszenie i wprowadzenia stanu wojennego – mówił. – Ciężka zima, dodatkowo przyniatająca społeczeństwo po ciężkim doświadczeniu stanu wojennego, wydawać się mogła jakimś całunem niepokoju, który przykrywał i Kościół i naród – podkreślił trudny czas powołania abp Tadeusz Gocłowski. Metropolita gdański podziękował jubilatowi za wierność służbie Chrystusowi. – Po 25 latach stanęliśmy przy ołtarzu, z wyjątkiem księdza Jana Szczepańskiego, który jest w domu Ojca. Dziękujemy Panu Bogu za ten czas szczęśliwej służby, a także przede wszystkim szczęśliwego życia kapłańskiego na tej samej polskiej ziemi – podkreślił abp Gocłowski. Mówiąc o specyficznym czasie ich powołania



ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

i święceń kapłańskich, przeniósł się myślami do Wieczernika. – W jakim momencie Jezus Chrystus udzielił święceń kapłańskich i biskupich Apostołom w Wieczerniku? – pytał abp Gocłowski. – Pewnie był to najbardziej dramatyczny wieczór – podkreślił. Życie kapłańskie jubilatów przypadało w wiekszości na okres pontyfikatu Jana Pawła II. Wcześniejsze obłóczyny – czyli moment przyjęcia stroju duchownego, sutann – przypadły we wrześniu 1978 r., dokładnie w dniu śmierci papieża Jana Pawła I. Pogoda ducha Jana Pawła I oraz przykład wielkiego pontyfikatu Jana Pawła II na pewno dla wszystkich księży były poważną inspiracją do kapłańskiej służby.

Mają się kim pochwalić

Spośród 7 kapłanów jeden otrzymał godność biskupią. Bp Ryszard Kasyna mianowany został biskupem pomocniczym przez papieża Jana Pawła II. Sakrę biskupią przyjął 2 kwietnia 2005 r. w bazylce Mariackiej w Gdańsku. Tytułarną stolicą biskupa jest Dices. Jako motto biskupiej służby wybrał biblijny fragment: *In veritate et caritate* („W prawdzie i w miłości”). Biskup Ryszard Kasyna

Bp Ryszard Kasyna wraz z kursowymi kolegami podczas Mszy św. jubileuszowej w katedrze oliwskiej

na jest doktorem obojga praw, cywilnego i kanonicznego oraz adwokatem Roty Rzymskiej. Nosi godność kanonika i prałata. – Wszystko mi dałeś, co dać mogłeś, Panie! Stoję przed wami trochę onieśmielony, z drżeniem przed odpowiedzialnością. Zastanawiam się nad ogromem Bożej miłości. Nad tajemnicą powołania. Nad moją odpowiedzialnością na tę Bożą miłość – mówił w bazylce Mariackiej na zakończenie uroczystości konsekracji 2 kwietnia 2005 r. bp Ryszard Kasyna. Z takim samym drżeniem przyjmował święcenia kapłańskie ćwierć wieku temu. – Po 25 latach jest za co dziękować, za miłość i wierność – mówił podczas Eucharystii w oliwskiej katedrze. Podobnie dzie-

Podczas konsekracji w bazylce Mariackiej w 2005 roku

kował w bazylce Mariackiej w Gdańsku, gdy otrzymywał uroczyste godność biskupią. – Słudzy nieużyteczni jesteśmy. Niech moja biskupia służba, realizowana w duchu prawdy i miłości pozwoli mi kiedyś z czystym sumieniem dopowiedzieć: wykonaliśmy wszystko, co powinniśmy wykonać – mówił w bazylce Mariackiej po konsekracji. Warto także zauważyć, że bp Ryszard Kasyna w jakiś szczególny sposób został naznaczony przez pontyfikat Ojca Świętego.

Redakcja „Gościa Niedzielnego” wraz z naszymi wiernymi Czytelnikami dołącza się do wielu serdeczności, płynących w kierunku gdańskiego biskupa oraz jego kursowych kolegów, pamiętając o modlitwie w intencji śp. ks. Jana Szczepańskiego.

AU



Z arcybiskupem
Tadeuszem
Goctowskim
rozmawiają ks. Sławomir
Czalej i Andrzej Urbański.

Sprawiedliwo

Ks. Sławomir Czalej: *Czy Kościół sam sobie nie strzelił przy-słowiowego samobója i nie popełnił grzechu zaniedbania?*

ABP TADEUSZ GOCTOWSKI: – W żadnym wypadku nie! Kościół przeanalizował bardzo dokładnie problematykę, którą zawarł w memoriale Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–89. Dokument ten Episkopat opublikował 25 sierpnia 2006 r., a więc dosyć dawno. Myśleliśmy, że będziemy mogli spokojnie pracować. W dokumencie przeanalizowana została sytuacja, która trwała w latach 1944–89 w Polsce. Jest mowa o tym, że nie może być dzikiej lustracji. Podane zostały zasady, warunki, które trzeba w pełni zachować, żeby móc później wobec kogokolwiek wysuwać podejrzenie czy wręcz oskarżać o współpracę z SB. To wszystko jest tam zawarte. Memoriał podkreśla, i to bardzo mocno, że jeśli ktoś zgodził się na współpracę, zobowiązał do niej, a później jej nawet nie podjął, to i tak popełnił poważny grzech w wymiarze indywidualnym i społecznym. Nawet gdy nikogo nie skrzywdził. Kościół w Polsce podjął więc bardzo głęboką refleksję i wydaje się, że trzeba by było teraz spokojnie podejmować dalsze działania, które by wprowadzały w życie treść memoriału. Co więcej, kiedy zaistniały pewne sytuacje, Kościół powołał – nawet wcześniej od memoriału – komisję, ustanowił ich skład i określił zasady i regulamin, według którego będą one pracowały. Tak że nie widzę, żeby Kościół się zaniedbał.

S.CZ.: *Ksiądz Arcybiskup powołał komisję, ale przecież ona nie jest jeszcze aktywna.*

– Powołałem komisję, ale zaistniały dwa fakty: z jednej strony nastąpiła zmiana gdańskiego oddziału IPN, z którym nie nawiązaliśmy jeszcze kontaktu, a z drugiej Episkopat Polski na ostatnim spotkaniu podjął decyzję, że będziemy działać w daleko posuniętym porozumieniu ze sobą. Sformulujemy tekst powołania komisji, regulamin diecezjalny. To, że w pewien sposób spóźniliśmy się na skutek tego, że nastąpiła zmiana dyrektora wojewódzkiego oddziału, to Boga dzięki. Możemy teraz podejmować działania w tym samym rytmie co Episkopat Polski.

S.CZ.: *To prawda, ale z drugiej strony media nas wyprzedziły i to, co napisały o abp. Wielgusie, też okazało się prawdą...*

– Nie sądzę, żeby media nas wyprzedziły. Media mówiły o tym od dłuższego czasu. Media w tym temacie pisały bardzo długo...

S.CZ.: *Zapytam przewrotnie: czy gdyby nie publikacje w „Gazecie Polskiej” to abp Wielgus zostałby metropolitą Warszawy?*

– Pytanie typowo dziennikarskie! Pewnie oczywiście, że by nie został. Najlepszy dowód na to, że nie został. Zresztą z całej dokumentacji to wynika. Ale następstwo faktów jest dramatyczne. Bo nieco inne były wypowiedzi arcybiskupa nieco wcześniej, później...

S.CZ.: *Ale to wszystko po publikacji „Gazety Polskiej”.*

– Tak, to prawda. I dlatego kiedy ukazała się wiadomość w „Gazecie”, zaatakowałem ją w czasie rozmowy z dziennikarzem, ponieważ nie podano żadnych argumentów, tylko sformułowano zarzut. I bronilem arcy-

biskupa. Później, kiedy dziennikarze pytali mnie nadal o sprawę, w dalszym ciągu mówiłem, że należy być ostrożnym w związku ze sformułowaniami ogólnymi, bez żadnych dowodów. Kiedy uzyskałem dostęp do pełnej informacji, moje zdanie stało się jasne. Bo i fakty były inne.

S.CZ.: *Ks. Henryk Jankowski podał nazwiska kapłanów współpracowników. Czy nasza komisja zajmie się nimi? Co robić z kapłanami, którzy współpracowali?*

– Nie wolno tak formułować opinii. Ks. Jankowski podał nazwiska, nie podając żadnych argumentów. Bezpośrednio po tym zdarzeniu powołałem komisję. Natomiast niezależnie od jej pracy wszystkich zainteresowanych kapłanów poprosiłem do siebie. Rozmawiałem indywidualnie z każdym z nich. Każdy złożył oświadczenie, które w zasadzie nie potwierdza tego zarzutu. Mówię „w zasadzie”, bo kapłani mówili o tym, że spotykali się przy różnych okazjach z pracownikami Urzędu Bezpieczeństwa. Jeden nawet mówił, że odwiedzał rodzinę, w której, jak się później okazało, jeden z członków był ubekiem. Inni w oświadczeniu stwierdzili, że absolutnie nie współpracowali z SB. Oczywiście całość dokumentacji będzie badać komisja. Wówczas zobaczymy, czy oni zostali wciągnięci, czy też nie. Nie można więc mówić, co z tymi kapłanami. Na razie nic z tymi kapłanami, bo nie ma udowodnionych zarzutów, natomiast jeśli będą argumenty przez tę komisję sformułowane, które będą obciążały tych księży, to uważam, że oni sami powinni się absolutnie wstrzymać od pełnienia funkcji w Kościele, jeśli je pełnią.



ANDRZEJ URBAŃSKI

S.CZ.: *Czy byli tacy kapłani w archidiecezji gdańskiej, którzy przyznali się do współpracy?*

– Żaden kapłan nie przyznał się do współpracy. Dużo wcześniej, kiedy ks. Orkus obchodził 100. urodziny, skierowałem list do kapłanów, w którym m.in. prosiłem tych, którzy byli uwikłani lub podjęli współpracę z bezpieczeństwem, żeby przyszli do mnie i powiedzieli mi o tym. Żaden się nie zgłosił. Mam więc nadzieję, że żaden z tych kapłanów gdańskich nie współpracował. Natomiast jeśli komisja, pracująca w tej chwili, stwierdzi, że ci kapłani niestety zobowiązali się do współpracy, konsekwencje będą wyciągnięte.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *To, co wydarzyło się z abp. Wielgusem, jedni nazywają kościelną nagonką, inni mówią o niecywilizowanej lustracji, a arcybiskup Goctowski jak to określa?*

– Metropolita gdański mówi, że trzeba śledzić wydarzenia, które miały miejsce. Stolica Apostolska, która najpierw przez swoich przedstawicieli mówiła,

Kościół nie boi się prawdy

ość i miłosierdzie



że w pełni ufa księdzu kandydatowi, potem była enuncjacja, że Watykan nie miał pełnej informacji, która by wyjaśniła do końca problematykę. Potem były, jak wiadomo, oświadczenia Nuncjusza Apostolskiego i samego zainteresowanego arcybiskupa. Okazuje się, że Kościół nie popełnił grzechu zaniedbania, ale że zainteresowany arcybiskup – mówiąc delikatnie – rozmijał się z prawdą, i na tym cała sprawa polega. Zawsze podkreślałem, że podstawową sprawą jest prawda. Po drugie trzeba szanować człowieka i w miarę możliwości dać mu możliwość obrony.

A.U.: Tygodnik „Avenirre” napisał, że z IPN-u wychodzą dokumenty niewiarygodne. Agenci pozostają w cieniu, a rzekomi współpracownicy stawiani są pod medialnym pręgiem.

– Absolutnie nie mogę się ustosunkować do wypowiedzi dziennikarskich, nawet gdy chodzi o dziennik, który jest organem episkopatu włoskiego. Jeśli takie jest sformułowanie, my się od tego odcinamy. Bo jeśli doku-

ment jest i komisja ustanowiona przez episkopat potwierdza jego autentyczność, to my tego nie kwestionujemy.

S.CZ.: Przy okazji bolesnego wydarzenia z abp. Wielgusem ujawniła się siła Radia Maryja, tym razem o charakterze niestety destrukcyjnym. Co dalej?

– Moje stanowisko dotyczące Radia Maryja jest znane pewnie od 10 lat. Zawsze broniłem radia jako instytucji medialnej, która pomaga się modlić ludziom, pomaga zgłębiać Pismo Święte, poznawać aktualne życie Kościoła. Natomiast zawsze byłem przeciwny temu, by Radio Maryja zajmowało się jakkolwiek polityką. Ważne jest, by nie była naruszona autonomia państwa w stosunku do Kościoła. W sprawach ocen politycznych Kościoła nie utożsamia się z żadną partią i opcją polityczną. I Ojciec Święty wielokrotnie to podkreślał.

S.CZ.: Nie pytam o politykę, ale jedność Kościoła. Radio Maryja przeciwstawia się decyzji Ojca Świętego i nawołuje do głosu poparcia dla abp. Wielgusa. Czy nie powinno przynajmniej w tym momencie zamilknąć?

– Oczywiście Kościół wyraził zgodę na funkcjonowanie tego radia, ale równocześnie to radio funkcjonuje w oparciu o decyzje odpowiednich organów państwowych, dlatego podjęcie decyzji należy pewnie i do jednych, i do drugich. Natomiast nie można w tym kontekście mówić o jedności. Kościół to jest coś więcej niż jakieś radio. Oczywiście trzeba się do tego ustosunkować w jakiś sposób, jeśli to radio nawołuje niemal do nieposłuszeństwa Kościołowi. Jeśli to wszystko jest prawdziwe.

Myślę, że oni tego tak nie rozumieją. Bo to byłaby duża bo-

leść. Dlaczego to radio tak mówi, broniąc księdza arcybiskupa? Ja też broniłbym go jako człowieka. Faktom trzeba się przyjrzeć.

A.U.: A jak Ekscelencja odnosi się do cenzury listu biskupów polskich w sprawie abp. Wielgusa? Nie we wszystkich kościołach był on odczytany w całości.

– Po prostu tego nie rozumiem. Dlatego, że list podpisywali wszyscy biskupi, którzy byli na konferencji. Próba opuszczenia jakichś fragmentów, mam nadzieję, że nie jest cenzurą, ale działaniem, które ludzie w jakiś sposób uzasadniali. Ale ja tego nie rozumiem i jestem zdecydowanie przeciwny, żeby tego typu zabiegi były stosowane.

A.U.: Mówi się o rozliczaniu ubeków. Dzisiaj, po 17 latach, niektórzy nazywają to zemstą. Jak powinniśmy do tego podchodzić?

– Jak wiadomo, wynika to z sytuacji, jaka się wytworzyła, że ofiary ponoszą konsekwencje, a kaci są bezkarni i mają po dzień dzisiejszy duże przywileje. Myślę, że trzeba by odróżnić ludzi aktywnych w tamtym systemie, np. ktoś, kto dzisiaj należy do partii SLD, a był w tamtej partii. Trzeba by się zastanowić, jak szeroko należałoby rozszerzyć konsekwencje, o których pan mówi. Natomiast nie mam wątpliwości, że ci, którzy pracowali w służbie represji, która powodowała łamanie charakterów, tak jak to się stało w wypadku abp. Wielgusa, absolutnie powinni ponieść daleko idące konsekwencje.

S.CZ.: Co biskup gdański chciałby powiedzieć młodym, którzy nie znają tamtych realiów i trochę chwieją się w wierze?

– Myślę, że młody człowiek chwieję się często w wierze dlatego, że nie znajduje w środowisku rodzinnym potwierdzenia stylu życia chrześcijańskiego. Jeśli młodzi ludzie widzą, że ich rodzice nie chodzą do kościoła, to i oni zaczynają zwalniać się z obowiązku chodzenia na niedzielną Mszę św. Natomiast jak młodzi Polacy odczytują niepokój wynikający z ostatnich dni? Jestem przekonany, że oni mają prawo do prawdy. Jestem wdzięczny młodym Polakom, że nie są obojętni w stosunku do prawdy. Należy im ukazać prawdę o systemie, o Kościele, o kapłanach, którzy odegrali bardzo pozytywną rolę w walce z komunizmem. Równocześnie pokazując i tych, którzy się załamali i którym należy pomóc. Nie możemy zaciemniać tego obrazu. Gdybyśmy oceniali Kościół w Polsce, opierając się na prasie, która ukazywała się w ostatnim czasie, to musielibyśmy wszystko przekreślić, twierdząc, że Kościół nie odegrał żadnej znaczącej roli, że był kolaborantem systemu politycznego. Tak wynika z tytułów prasowych. Trzeba po prostu ukazać całość obrazu i wówczas młodzi Polacy krytycznie dostrzegą prawdę w całej pełni.

A.U.: A jakie będzie duszpasterstwo młodych w najbliższym czasie? Czy powinniśmy się o to obawiać?

– Oczywiście, że powinniśmy. W Kościele gdańskim według statystyk w niedzielnej Mszy św. uczestniczy około 40 proc. katolików. Zakładając, że połowa z nich to ludzie młodzi, to i tak wynik jest zasmucający. Dlaczego tak się dzieje? Wydaje się, że należy szukać głębszych przyczyn takiego stanu rzeczy, a nie wiązać tego faktu tylko z wypadkami, o których mówiliśmy wcześniej. ■

Poszukiwania stacji Drogi Krzyżowej z Pręgowia

Sacrum nie dla złodziei

Wiele osób, łącznie z proboszczem ks. Zygmuntem Słomskim, zastanawia się, jak to możliwe, że dziewięć stacji Drogi Krzyżowej zniknęło.

Miało być poświęcenie, a jest poszukiwanie. – W marcu mieliśmy święcić całą Drogę Krzyżową podczas uroczystości bierzmowania, a tymczasem policja szuka złodziei – mówi proboszcz parafii Bożego Ciała w Pręgowie ks. Zygmunt Słomski. Gdański oddział „Gościa Niedzielnego” przyłącza się do akcji poszukiwania sprawców tej zuchwałej kradzieży. Dziewięć tablic Drogi Krzyżowej stało jeszcze do niedawna na polu. Taki był zamiar projektanta – Droga Krzyżowa z trzynastoma stacjami. Tymczasem złodzieje skradli 9 odlanych z brązu i mosiądzu, przygotowanych i zamocowanych płaskorzeźb. Pozostałe cztery ocalały. – Jedna nie była jeszcze wykończona, miałem ją na plebanii – mówi ks. Słomski. Po-



Ks. proboszcz Zygmunt Słomski przy jednej z ocalałych stacji

zostałych trzech złodzieje nie byli w stanie wyrwać. – Każda waży ponad 70 kilogramów, więc nie było to takie proste – dodaje. Wartość skradzionych płyt szacuje się na kwotę około 15 tys. złotych. Komendant powiatowy policji w Pruszczu Gdańskim zapewnia, że akcja poszukiwania złodziei prowadzona jest w całym województwie.

Historia kościoła w Pręgowie zaczyna się w 1323 roku, za panowania zakonu krzyżackiego. Początkowo parafia pręgowska była samodzielna, jednak już od 1396 roku znalazła się pod patronatem gdańskich brygidek. Natomiast kościół pod wezwaniem Bożego Ciała pochodzi prawdopodobnie z początku XIV wieku. Zbudowany jest z nieociosanego kamienia. Powstająca Droga Krzyżowa miała nawiązywać do charakteru świątyni. Niestety, dotychczasowe starania wiernych i ks. proboszcza zostały nieco ostudzone. **AU**

POMÓŻ POLICJI

Jeśli ktokolwiek ma informacje, które mogłyby przyczynić się do odnalezienia płaskorzeźb, proszony jest o kontakt telefoniczny z komisariatem policji: 0-58 682 22 43 lub 997, 112.

Ciąg dalszy sprawy samobójstwa 14-letniej dziewczynki

Bandyci czy ofiary?

Kim są młodzi nastoletni chłopcy, którzy wciąż są przetrzymywani w ośrodkach w Chojnicach i Gdańsku, a którym nie pozwolono wrócić do domów i odpowiadać z tzw. wolnej stopy. Bandytami, ofiarami, a może dla niektórych... bohaterami? Na to pytanie wciąż brak stanowczej odpowiedzi. Są za to domysły,

Jak wychowywać dziś młodego człowieka?

spekulacje, wypowiedzi, opinie specjalistów, psychologów i pedagogów. Prokuratorzy robią swoje, ale, jak widać, mają dużo czasu na przeanalizowanie sprawy. Jakby nie do końca byli świadomi, że w tym wypadku czas gra na niekorzyść wszystkim. Nastolatków, bo ich czynu wciąż nie można dookreślić, nawet

dzięki pomocy filmu z telefonu komórkowego, który udało się odzyskać policyjnym specjalistom, a który miał postawić kropkę nad i... Rodziców, bo nie do końca wiedzą, co i dlaczego zrobili ich synowie. A czas, w którym mieli możliwość wpływać na ich wychowanie, jakby nieco przeciekl przez palce. W końcu rówieśników, którzy w czasie dorastania mają zbyt wiele alternatyw i często nie potrafią odpowiedzieć sobie samymi, kiedy i w jakich sytuacjach granice przyzwyczajenia dawno już przekroczyli. Żeby im to wyjaśnić, potrzebne są autorytety, a tych ostatnio jak na lekarstwo.

AU

Komisja naukowa ds. najnowszej historii archidiecezji gdańskiej (1945–1990) rozpoczyna działanie

Dekret i statut podpisane

Metropolita gdański abp Tadeusz Gościowski podpisał w sobotę 20 stycznia 2007 r. dekrety i statut komisji naukowej do spraw badania zasobów IPN na temat Kościoła, w tym osób duchownych.

Przewodniczącym komisji został ustanowiony bp Ryszard Kasyna, jego zastępcami dr Andrzej Drzycimski oraz ks. Stanisław Bogdanowicz, proboszcz bazyliki Mariackiej w Gdańsku – poinformował rzecznik Biura Metropolity Gdańskiego ks. Witold Bock. Statut komisji określa jej cel, zakres i metody działania, podkreślając krytyczną analizę zasobów zgromadzonych w archiwach IPN, sporządzonych przez służby specjalne PRL. Przez trzy miesiące trwały prace nad umocowaniem cywilno-prawnym komisji w konsultacjach z władzami kościelnymi, państwowymi oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Procedura powołania komisji uwzględniała głos konsultatorów diecezjalnych 3 października 2006 r. Badania w komisji prowadzić będą jej przewodniczący bp Ryszard Kasyna, prawnik, Andrzej Drzycimski, historyk, ks. Stanisław Bogdanowicz, historyk i literat, ks. Sławomir Decowski, proboszcz, red. Adam Hlebowicz, historyk i dziennikarz oraz ks. Maciej Kwiecień, archiwista diecezjalny. Jak podaje Biuro Prasowe Metropolity Gdańskiego, prace komisji przebiegać będą w trybie niejawnym. Członkowie komisji zobowiązani są do zachowania tajemnicy badań. Do komunikacji zewnętrznej upoważnieni statutom zostali przewodniczący bądź jego zastępca po konsultacji z metropolitą gdańskim.



Tylko przez tydzień ikona „Trójcy Świętej – Gościnność Abrahama” na wzgórzu św. Maksymiliana Kolbego

W ciszy odkryj piękno

Ikona to coś więcej niż zwykły obraz. To przestrzeń spotkania z sacrum. Po raz kolejny niepowtarzalne chwile będzie można przeżyć w kościele ojców franciszkanów w Gdyni.

To już druga ikona w kościele ojców franciszkanów na wzgórzu św. Maksymiliana Kolbego w Gdyni. W grudniu gościli ikonę Matki Bożej Pocieszenia, napisaną we włoskim klasztorze monastycznym Vallediara. Tym razem przez tydzień, od 3 do 10 lutego, można będzie obejrzeć i kontemplować ikonę Trójcy Świętej – Gościnność Abrahama. Została ona napisana w Pracowni Karmelu Miłości Miłosiernej w Szczecinie. Ikonę wypożyczył jej właściciel – ojciec Janusz Jędrzysek, franciszkanin, żyjący od kilku lat w pustelni na Górze Polanowskiej.

Nie tylko ciekawość

Okazuje się, że w ostatnim czasie zainteresowanie malarstwem ikonowym wśród szerokich kręgów wciąż rośnie. Wielu wciąż podchodzi do ikony jako do czegoś egzotycznego, a niektórzy modnego. Ikoną przyciąga nas często przede wszystkim swoimi walorami artystycznymi. Wiele osób nie wyobraża sobie, by przynajmniej jedna z nich nie upiększyła ścian ich domu. Tym czasem chodzi o coś zupełnie innego. Pojmowanie ikony jako dzieła artystycznego, mającego zaspościć nasze wymagania estetyczne, jest istotne, lecz nie najważniejsze. – Ludzie potrzebują dzisiaj sacrum i tajemnicy, a ikona łączy te dwa światy. Pomaga człowiekowi pogłębić wiarę poprzez zgłębianie tajemnicy – mówi prezes Stowarzyszenia FCK – Gdynia im. Jana Pawła II Ewa Sielicka. – Dzisiaj, gdy szukamy prawdziwych wartości, gdy odkrywamy bogactwo w liturgii, ikona może w tym pomóc – dodaje.

Ku jedności

Ikona jest nieodłączną częścią świątyni prawosławnej. Zajmuje ważne miejsce w domach prawosławnych, ale od pewnego czasu powraca i znajduje miejsce w kościołach katolickich. Małe wspólnoty powstające przy parafiach często obierają sobie ikony Jezusa Chrystusa czy Mat-



ki Bożej za szczególne „przewodniczki”. Coraz więcej osób czuje też zaproszenie do pisania ikon. Warto zastanowić się, co sprawia, że właśnie ikona wystawiona w naszych świątyniach przyciąga ludzi, którzy chcą w niej adorować Boga, trwać na kilkugodzinnych modlitwach? Czym jest ikona dla prawosławnych? Jak „czytać” ikonę, która nie jest zwykłym obrazem, efektem sztuki malarskiej? Jak w końcu odróżnić ikonę kanoniczną od wielu obrazów malarskich, które powstają z inspiracji ikoną? Na te pytania będzie starał się odpowiedzieć w sobotę, 3 lutego, o godz. 16.00 ks. dr Adam Śnieżyński, teolog i filozof, a także miłośnik ikon. – Wystawa ikon pisanych według kanonów obowiązujących w tradycyjnej ikonografii, którą chcemy wprowadzić na wzgórze, ma z jednej strony przybliżyć je, pokazać wielowiekową tradycję obecności ikony w chrześcijaństwie, szczególnie „przechowywaną” w prawosławiu, z drugiej zaś – pomóc „czytać” ikony, tak by stały się one pomocą na drodze wiary – mówi Ewa Sielicka. Ikona wydaje się mieć w naszych czasach szczególne zadanie, także w budowaniu spotkania pomiędzy prawosławnymi i katolikami. Jest bowiem dziedzictwem chrześcijaństwa. Może warto w niezbyt odległym od tygodnia ekumenicznego czasie również nad tym się zastanowić.

Ikona Matki Bożej Pocieszenia z klasztoru monastycznego Vallediara

Po prawej „Trójca Święta – Gościnność Abrahama” napisana w Pracowni Karmelu Miłości Miłosiernej w Szczecinie



Ikona Trójcy Świętej

Wielu artystów trudziło się z przedstawieniem Trójcy Świętej. Niewielu jednak udało się to w tak doskonały sposób jak Andrzejowi Rublowowi. Trójca jako miłość i komunika. W swojej z niczym nieporównywalnej ikonie przedstawił teologię i kontemplację Trójcy Świętej. Warto przy okazji zapytać, z czego wypływa piękno i tajemniczość ikon? – Pamiętam dzień, kiedy po raz pierwszy wszedłem do świątyni i zobaczyłem ikonę „Jezusa po prawej stronie ołtarza”. Zginasz kolana i chcesz spuścić wzrok, bo Ten, który patrzy, przenika całe twoje ciało, cały umysł i serce – mówi osoba, którą spotkałem przypadkiem w kościele. Jedni powiedzą: zwykły obraz. Urzeka piękno postaci, wyrazistość linii i niesamowite barwy – dodadzą. A jednak, patrząc, czujesz, jak cię zaprasza, by iść dalej.

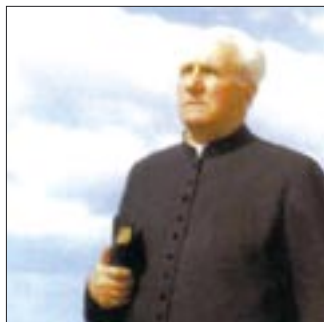
AU

WYSTAWA IKONY

Trójca Święta – Gościnność Abrahama
Kościół oo. Franciszkanów na Wzgórzu
Maksymiliana Kolbego w Gdyni
3–10 lutego, godz. 16–18

Konkurs na Kaszubę
50-lecia rozstrzygnięty!

Król Kaszubów



Niekwestionowanym zwycięzcą w naszym konkursie okazał się ks. Hilary Jastak. To on otrzymuje tytuł Kaszuby 50-lecia.

Ks. Hilary Jastak zdobył bardzo dużo głosów i zostawił swoich rywali daleko za sobą. Na drugim miejscu znaleźli się ex aequo ks. dr Bernard Sychta i dr Florian Ceynowa. Trzecie miejsce przypadło Antoniemu Abrahamowi. Wśród osób, które wzięły udział w konkursie i oddały swoje głosy, wylosowaliśmy 4 nagrody główne i 10 wyróżnień.

Nagrody wylosowali:

1. Karol Szerszeń
2. Marian Kochanowski
3. Ewa i Jerzy Laskowscy
4. Paweł Komarnicki

Wyróżnienia otrzymują:

1. Bogumiła Cirocka
2. Andrzej Gralak
3. Ewelina Kulas
4. Krzysztof Łasiński
5. Michał Matuszczyk
6. Krzysztof Nagórski
7. Jerzy Pakulski
8. Piotr Schmidt
9. Franciszek Zorn
10. Barbara Żabianka

Wszystkim nagrodzonym gratulujemy i dziękujemy za udział w naszym konkursie. Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się 9 lutego o godz. 17.00 w rezydencji arcybiskupa gdańskiego, przy ul. bp. Edmunda Nowickiego 1 w Gdańsku. ■

Za tydzień szkoły opustoszeją, a uczniowie rozjadą się po całej Polsce. Coraz częściej zimowy wypoczynek dla swoich małych podopiecznych z parafii organizują ich duszpasterze.

Jak to właściwie jest z wyjazdami, organizowanymi w Kościele? Jedni uważają je za imprezy dla wybranych, którzy dobrze żyją z księżmi ze swojej parafii. Inni widzą w nich atrakcyjny i, co najważniejsze, tani sposób na spędzenie wolnego czasu. Prawda jest jednak taka, że cel i specyfika takiego wyjazdu zależą od tego, do kogo jest adresowany. Propozycje, które wychodzą z Kościoła, mają różny zasięg. Niekiedy otwarte dla wszystkich, innym razem robione z myślą o dzieciach z konkretnej wspólnoty czy parafii.

Zasięg raczej parafialny

Zwykle tego typu wyjazdy organizowane są z myślą o dzieciach z konkretnej parafii. Ks. Marek Parusiński z parafii św. Ignacego w Gdańsku jedzie z grupą do Poronina na obóz narciarski po raz trzeci. – Wyjazdy zrodziły się z potrzeby wynagrodzenia ministrantom ich służby – opowiada ks. Marek. Pierwszy obóz był więc tylko ministrancki. W następnych latach do ministrantów dołączyły schola i dzieci z parafii. W tym roku jedzie 60 osób. – Wystarczyła jedna niedziela, żeby był komplet dzieci – dodaje ks. Marek. Takie wyjazdy cieszą się dużym powodzeniem. Młodzież z parafii pw. św. Urszuli Ledóchowskiej z Chelma jedzie na obóz wędrowny po Pogórze Przemyskim i Bieszczadach. Z parafii pw. św. Walentego na gdańskiej Matarni wyjeżdżają na południe Polski wszyscy trzej księża. Każdy ze swoją grupą.

Sposoby na udane ferie

Razem z Panem Bogiem



KS. MAREK PARUSIŃSKI

I formacja, i wypoczynek

Najczęściej taki wyjazd to połączenie formacji i wypoczynku w różnych proporcjach. Przyjmuje on różne formy. Od białego szaleństwa na stokach narciarskich, poprzez wędrowanie po górach, do rekolekcji w pełnym znaczeniu tego słowa. Ks. Piotr Mazur zabiera młodzież do Zakopanego. Są to bardzo kameralne wyjazdy dla niewielkiej grupy. Tydzień spędzony w górach nie jest jednak czasem wędrowności czy jeżdżenia na nartach. – To bardzo modlitewny wyjazd – mówi ks. Piotr. Modlitwa podczas tych rekolekcji ma niezwykle ważne znaczenie. Nie zabraknie też wypoczynku, ale punkt ciężkości skierowany jest zdecydowanie na życie duchowe tych młodych ludzi.

Jeszcze inną propozycją mają dla dzieci i młodzieży salezjanów. Jest to forma zimowych półkolonii. U salezjanów na gdańskiej Oruni podczas półkolonii nie zabraknie wyjazdu na basen i lodowisko, a także zabawy karnawałowej. Drugi tydzień ferii to czas na wyjazd śladami św. Wojciecha. Salezjanie z rumskiej parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w pierwszym tygodniu ferii organizują zimowisko w Oratorium, które obfitować będzie w wiele atrakcji. Kino, kulig,

Grupa ks. Marka w Poroninie

zabawy, zajęcia sportowe i rekreacyjne to tylko część z nich. W drugim tygodniu ferii

warto wybrać się do Oratorium po południu. Nuda nikomu tam nie grozi.

Nie tylko w parafii

Mimo że większość propozycji na ferie ogranicza się do konkretnych parafii, i tam też można się o nich dowiedzieć, są i takie, które wychodzą poza nie. Caritas naszej archidiecezji przygotowała dla dzieci dwa turnusy kolonii w Warzenku. Ich motyw przewodni to „Poznać i pokochać Pomorze”. Uczestnicy będą więc mieli okazję poznać legendy, historie i miejsca Pomorza. A więc jeszcze bardziej zżyć się z regionem, w którym mieszkają. Ciekawą ofertę dla dzieci z całej Polski mają księża sercanie. Podczas ferii zimowych organizują rekolekcje na nartach. Więcej informacji można znaleźć na stronie www.rekolekcje.sercanie.org.pl. Rekolekcje sercańskie cieszą się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży znad morza, która bardzo chętnie w nich uczestniczy.

Kościół ma wiele do zaproponowania młodym ludziom. Żeby jednak wiedzieć o tych wszystkich inicjatywach, trzeba w nim po prostu być.

MARTA WASZAK